

# DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) sobota dnia 11 sierpnia 1934

Nr. 181

## Autobus z 15 osobami wpadł do Bugu Pasażerów jeszcze nie wydobyto

Lublin. (PAT) Wczoraj o godz. 10 rano, na szosie w pobliżu wsi Sadowne w pow. węgrowskim, wpadł autobus, kursujący między Warszawą a Białymstokiem, w stare łożysko Bugu do wody. Szofer i 2 pasażerów udało się uratować. Pod wodą znajduje się autobus z resztą pasażerów, tj. 15 osobami. Na miejsce strasznej katastrofy przyjechał oddział saperów, który pracuje nad wydobyciem trupów.

Lublin. (Tel. wł.) Szczegóły, dotyczące katastrofy w pobliżu wsi Sadowne pod Węgrowem, napływają do Lublina powoli, ponieważ wszystkie władze kierownicze powiatu węgrowskiego znajdują się na miejscu wypadku, odległym o 2 km. od małej wioski Sadowne.

Akcja ratunkowa jest prowadzona bezustannie przez saperów i miejscowe siły. Nie wydała ona jednak dotychczas wyniku, ponieważ autobus znajduje się na dnie rzeki, która w tym miejscu głęboka jest na 8 m. Obecnie pracuje nad wydobyciem autobusu oddział saperów.

W nocy przybędą prawdopodobnie nowe drużyny ratownicze. Co do przyczyn wypadku trudno obecnie powiedzieć coś pewnego, prawdopodobnie jednak autobus stracił kierunek i wpadł na barjerę mostu spowodowaną pęknięciami opony.

W chwili wypadku w autobusie było 18 osób. Zdolano uratować tylko 3 osoby. W tej liczbie znajduje się szofer, Czesław Chy-

liński. Kiedy wydobyto go z wody, był nieprzytomny. Dwie inne osoby, które zdolano uratować, siedziały obok szofera. W autobusie pozostało 15 osób. Nazwiska ich nie są dotąd znane. Wobec tego, że autobus znajduje się na znacznej głębokości, wątpliwe jest, aby udało się wydobyć go na powierzchnię przed przybyciem nurka, co nastąpi prawdopodobnie dopiero w dniu dzisiejszym.

### Nurkowie z Gdyni śpieszą z pomocą

Lublin. (Tel. wł.) Ze wsi Sadowne, w pobliżu której wydarzyła się wczoraj katastrofa autobusowa, donoszą: Prace nad wydobyciem autobusu trwają bez przerwy. Zajętych jest przy niej 30 saperów i straż pożarna. Po dłuższych wysiłkach udało się przy pomocy liny stalowej wciągnąć samochód na płytsze miejsce, dalszą akcję ratunkową musiano jednak przerwać z powodu pęknięcia liny, która nie wytrzymała naciężenia. Wobec tego kierownictwo akcji ratun-

kowej zwróciło się do marynarki wojennej z prośbą o nadesłanie nurków. Przybycie ich oczekiwane jest dziś w godzinach rannych. Dokładna ilość ofiar nie jest dotychczas znana. Niewiadomo, czy liczba 18 pasażerów podana w pierwszych informacjach, jest ścisła. Na miejscu wypadku znajdują się przedstawiciele władz miejscowych, prokuratury i sądowych. Akcją ratunkową kieruje naczelnik wydziału Min. Komunikacji.

### Krwawa tragedia małżeńska

Lwów (Tel. wł.) Wczoraj rano rozegrała się w śródmieściu Lwowa krwawa tragedia małżeńska. Około godz. 5 znanu kucharza lwowskiego, 41-letni Aleksander Kahanek usiłował zamordować swoją żonę we śnie, zadając jej kilka ciosów sztyltem chińskim w okolicę piersi. Przebudzona żona, wybiegła z krzykiem z sypialni, biegnąc w kierunku przedpokoju. Tam dopadł ją mąż i zadał jej jeszcze kilka ciosów, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie zabójca zadał sobie 12 ciosów w klatkę piersiową, z których cios w okolicę serca był śmiertelny.

Małżeństwo Kahanekowie było niedobrze parą. Żona była starsza od męża o 15 lat. Kahanek popadł ostatnimi czasy w silną depresję i zaczął prześladować żonę zazdrością oraz na tle religijnym. Wreszcie w dniu wczorajszym postanowił ją zabić i pozbawić siebie życia.

### Strajk robotników w Łodzi

Łódź (Tel. wł.) W dniu wczorajszym ulepszonym został cały przemysł kotłowy w Łodzi. Część robotników, która jeszcze onegdaj pracowała usłuchała wezwania komisji strajkowych i porzuciła wszędzie prace.

Ogółem strajk objął około 5 500 robotników. Przyczyną strajku jest wypowiedzenie przez pracodawców umowy zbiorowej i zamiar obniżenia stawek zarobkowych.

### Bandyci polscy przyjmują wzory amerykańskie

#### Napad w jasny dzień na Bank Ludowy w Katowicach

Katowice. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym świętochłowice zaalarmowane zostały wiadomością o niezwykle śmiałym napadzie, jakiego dokonano w jasny dzień na tamtejszy Bank Ludowy przy ul. Wolności.

Przebieg napadu był następujący: Około godz. 11,30 trzech nieznanych osobników, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do lokalu banku z okrzykiem: „RĘCE DO GÓRY”!

Znajdującym się w tej chwili w banku osobom bandyci rozkazali położyć się na ziemię. Następnie bandyci zamknęli drzwi frontowe lokalu i po przecinali druty telefoniczne. Z kolei przeszukali oni kasę oraz biurka, szukając gotówki.

W ręce bandytów wpadła suma około 3000 zł oraz drobniejsza kwota, którą odebrano znajdującemu się w tej samej chwili w banku restauratorowi Siedlaczkowi z Świętochłowic.

Po przeszukaniu całego lokalu, bandyci opuścili lokal, oddalając się drzwiami tylnymi w stronę pobliskich zabudowań.

W chwili napadu w banku znajdowali się: kasjer banku, Świerk, dwóch chłopców do posylek oraz klient p. Siedlaczek z Świętochłowic. O napadzie

powiadomiono natychmiast komisariat policji w Świętochłowicach.

Na miejsce przybyła policja, która podjęła pościg. Bandyci zdolali jednak ułotnić się w międzyczasie w nieznanym kierunku. Jeden z chłopaków znajdujących się w chwili napadu w banku, rozpoznał bandytów na przedstawionych mu przez policję fotografiach. Należy przypuszczać, że policja zdoła ich ująć.

### Bocian uszkodził radjostację

Wczoraj około godz. 23ej na stacji radiowej w Raszynie wynikło krótkie spięcie, wskutek czego audycja radiowa została przerwana. Zaalarmowana służba techniczna wyjechała na objazd linii. Ku swemu zdumieniu obsługa techniczna zauważyła, że krótkie spięcie spowodował bocian, który zawisł na przewodach wysokiego napięcia, przechodzących przez wieś Sekocin.

Rzecz prosta bocian został zabity.

## „Konjunkturitter“

F. W. von Oertzen znany jest społeczeństwu polskiemu na przestrzeni ostatnich lat jako autor niesłychanych kalumnij na Polskę. Do tej dziedziny jego twórczości publicystycznej zaliczyć trzeba przede wszystkim paszkwil „Das ist Polen“ oraz paszkwil, zawierający denuncjacje na ludność polską na Pograniczu — „Polen an der Arbeit“.

Z chwilą dojścia w Niemczech do władzy reżimu hitlerowskiego i zmiany ustosunkowania się tego reżimu do Polski, zasła w metodach pracy publicystycznej Oertzena przedziwna ewolucja. Dawny zawzięty wróg Polski, stał się odrazu jej przyjacielem. Już w tym nowym charakterze zadebiutował Oertzen w minionym roku książką, poświęconą Marsz. Piłsudskiemu, by ostatnio wydać nową rzecz, pełną niskich ukłonów w stronę Polski, tej Polski, która jeszcze przed 2 laty tak zohydzała. Książka ta poświęcona jest apoteozie polskiej myśli narodowej i nosi tytuł „Alles oder nichts. Polens Freiheitskampf“. Jak się okazuje, Oertzen posiada te same wady i grzechy, jakie cechowały jego poprzednie prace, pełne różnych i niekiedy wprost kompromitujących nieścisłości.

Ostatnia książka posiada znowu kilka potknięć z tej dziedziny, świadczących o tem, że cały szereg elementarnych spraw jest Oertzenowi nieznanych. Księcia Józefa Poniatowskiego nazywa Oertzen ks. „Felixem“ Poniatowskim. Twórczość Słowackiego i Krasińskiego stawia Oertzen na tej samej płaszczyźnie ideowej, a o Mickiewiczu mówi, że do czasów wojny światowej zaledwie kilka egzemplarzy pism jego dotarło do Polski. Dla charakterystyki powierzchownego traktowania tematu warto dodać, że dalszą część swoich rozważań Oertzen opiera wyłącznie na pracach publicystycznych. Feldmana z okresu wielkiej wojny, publikowanych w języku niemieckim, pomijając całkowicie późniejszy dorobek pisarski z lat powojennych.

Źródła, z których Oertzen czerpał, zaczynają się i kończą na Feldmannie. Oertzen zapominał całkowicie o materiałach polskich, których nie mógł podać z tej prostej przyczyny, że **po polsku nie rozumie ani słowa**. Słuszne więc wydaje się być określenie, jakie Oertzenowi i ludziom tego typu nadał w jednym z ostatnich numerów organ niemieckich katolików na Śląsku „Der Deutsche in Polen“, nazywając ich „Konjunkturitter“.

## Kobiety polskie z zagranicy obradują

Warszawa (PAT). W trzecim dniu obrad II Zjazdu Polaków z zagranicy obradowała dalej komisja społeczna. Uchwalono wniosek, dotyczący żywotnych spraw reemigracji.

W tym samym dniu odbyło się plenarne posiedzenie konferencji kobiet polskich z zagranicy. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja na temat potrzeb poszczególnych terenów. Poruszono też sprawę współpracy kobiet z młodzieżą, zrzeszeń kobiecych w organizacjach społecznych i t. p. Jaworska zreasumowała przebieg dyskusji oraz najważniejsze jej momenty. Przyjęto przez aklamację wniosek w sprawie wytycznych działalności organizacji kobiecych polskich zagranicą, które winny zachować odrębność, co nie wyklucza udziału kobiet w życiu ogólnem. Dalszy punkt rezolucji mówi o poszanowaniu i pielęgnowaniu ducha narodowego przez kobiety polskie na obczyźnie i o wychowawczej roli, jaką winni spełniać zrzeszenia kobiece. Druga uchwała dotyczy utworzenia przy światowym Związku Polaków Zagranicą stałego działu kobiecego, jako łącznika między polskimi organizacjami kobiecymi w kraju a takimiż zagranicą.

## Wywóz zbóż z Polski w lipcu br.

Według prowizorycznych danych Głównego Urzędu Statystycznego, eksport 4-ch głównych zbóż z Polski w miesiącu lipcu br. przedstawiał się następująco: (w nawiasach dane za czerwiec br.):

Wywieziono pszenicy — 31 160 ton (16.690 ton), żyta 14.418 ton (67.234 ton), jęczmienia — 10.399 ton (3633 ton) i owsa 1707 ton (3436 ton).

Z powyższego zestawienia widać, że w porównaniu z czerwcem br. w lipcu zwiększył się znacznie wywóz pszenicy i jęczmienia, natomiast wywóz owsa i żyta zmalał, szczególnie tego ostatniego.

## Kredyty dla rzemiosła

Przychylnie stanowisko ministra przemysłu i handlu

Delegacja rzemiosła w osobach sen. Weandta i dyr. Sikorskiego ze Związku Izb Rzemieślniczych bawiła w zeszłym tygodniu u prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego, któremu przedstawiła obecną sytuację rzemiosła polskiego. W konkluzji delegacja stwierdziła potrzebę wzmożenia akcji kredytowej dla rzemiosła.

Delegacja podkreśliła konieczność powiększenia wysokości kredytów, przywrócenia 30-miesięcznego okresu dla pożyczek średnio-terminowych, oraz wprowadzenia ulg w celu odnawiania weksli co kwartał.

Specjalnie zaś delegacja wysunęła postulat

konieczności uruchomienia specjalnych kredytów dla finansowania dostaw państwowych i eksportu wyrobów rzemieślniczych oraz u celu umożliwienia zakładania składnic surowców i spóldzieln. Tymi ostatnimi postulatami prezes Górecki zainteresował się specjalnie żywo.

Tak samo z wielką życzliwością i zainteresowaniem odniósł się do tych postulatów min. przemysłu i handlu p. Reichman. Na specjalnej konferencji z przedstawicielami izb rzemieślniczych życzenia sfer rzemieślniczych były szczegółowo rozpatrywane. W konsekwencji ma być utworzone specjalne biuro informacyjno-handlowe.

## Możliwości położenia aresztu na Zyrardowie

Warszawa (Tel. wł.). Dochodzenia jakie prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Demant w sprawie Zyrardowa szybko posuwają się naprzód. W sferach sądowniczych przewidują położenie aresztu na majątku Zyrardowa celem zabezpieczenia pretensji drob-

nych akcjonariuszy polskich. Jeden z dzienników warszawskich zapowiada w tej skandalicznej aferze możliwość aresztowań wśród kilku najbardziej skompromitowanych osób.

## Flaga sowiecka w Gdyni

Nowa era współpracy gospodarczej między Z. S. R. R. a Polską.

Gdynia, w sierpniu.

Przed kilku dniami zawinał do portu gdyńskiego sowiecki okręt „Beresina“. Przywiózł on z Leningradu około 4.500 ton soli potasowej, przeznaczonej dla Czechosłowacji. Jest to dość okazały ładunek tranzytowy, jaki w ostatnich tygodniach przeważał się przez nasz port.

S. s. „Beresina“ nie jest pierwszym okrętem który pod czerwoną banderą zawinał do Gdyni. Poprzednio bowiem odwiedziły nas już dwa inne statki Z. S. R. R. a mianowicie: „Proletariusz“ i „Wołkow“. Ostatni z wymienionych był u nas w maju ub., przywoząc poraz pierwszy wielki transport bawełny rosyjskiej dla Polski. Poprzednik statku „Beresina“ był u nas krótko; ponieważ zaś wyładowywał swój towar w strażnicy wolnocłowej — był mało dostępny. Korzystając przeto z dłuższego nieco pobytu okrętu w tej części portu, która jest więcej dostępna — postanowiłem go zwiedzić.

Wchodząc na pokład statku, nie doznaję szczególnych wrażeń, choć mimo wszystko okręty sowieckie są u nas jeszcze rzadkością. Z pomostku nad ładownią spoglądam na mnie część załogi, wśród której spostrzegam kilka kobiet. Charakter spojrzeń tych trudno mi jednak określić, gdyż są napozór tak obojętne i matowe, jak wzrok figur na niektórych wystawach sklepowych.

Zapytuje pierwszego z brzegu marynarza o kapitana statku.

— Towarzysz komandir zeszedł na ląd.

— A oficerowie?

— Tak samo. Pozostał tylko dyżurny.

Wdaję się wobec tego z zagadniętym w rozmowę. Wyjaśnia, mi skąd statek przybył i jaki ma ładunek. Sól potasowa, przywieziona przez „Beresinę“ jest pierwszym sowieckim ładunkiem tranzytowym przez Gdynię. Niebawem będzie ich więcej, gdyż ogółem pójdzie tą samą drogą około 30.000 ton tego towaru, wszystko dla Czechosłowacji. Przygodny mój interlokutor mówi też o przebiegu podróży, która trwała z Leningradu do Gdyni 2 dni. W miarę przedłużającej się rozmowy, podcodzą do nas zaciekawieni marynarze. Nie podoba się to widocznie mojemu rozmówcy, który coraz częściej rzuca wokoło poderzliwe spojrzenia, jakby się czegoś obawiał. Domyślam się, że obawia się donosów. Aby nie narażać więc biedaka, którego odpowiedzi stają się zresztą coraz bardziej powściągliwe — proponuję wspólne zwiedzenie okrętu. Marynarz godzi się na mą propozycję.

Z zainteresowaniem zwiadam wnetrze oraz urządzenie okrętu. Porównując „Beresinę“ z innymi statkami — nie dostrzegam większych różnic ponadto, że jedynie umeblowanie kajut oficerskich oraz salonu jest tu b. skromne, prawdziwie proletariackie, przystosowane do ducha oraz ideologii życiowej komunizmu. W jednym z korytarzy spotykamy młodą „barynię“, o której dowiaduję się, że jest radjotelegrafistką na

okręcie. Zarówno na pokładzie, jak i wewnątrz statku widzę porządek.

Kończąc zwiedzanie statku, spotykam na tylnym pokładzie jednego z oficerów, który przed chwilą powrócił, z miasta. Jest to już starszy mężczyzna. Miły wyraz twarzy oraz pełne godności rachy każą mi się domyślać w sobie tej, ubranej w skromny garnitur marynarzki — kulturalnego gentelmena. Domyśły moje sprawdzają się. Dowiedziawszy się bowiem, iż przybyłem na statek w charakterze dziennikarza — zaprasza mnie do swej kajuty. Rozmawiamy na temat współpracy gospodarczej polsko-sowieckiej.

— Czy można się spodziewać po nawiązaniu w ostatnich miesiącach przyjaznych stosunków między obydwu państwami, także ożywienia współpracy gospodarczej?

— Sądzę, że tak. Obydwa kraje są sobie potrzebne. Polska może u nas zawsze znaleźć pojemny rynek zbytu na manufaktury i inne artykuły. Rosja natomiast może nam dostarczać najrozmaitszych surowców.

Stuchając odpowiedzi oficera, cofam się myślą kilka miesięcy wstecz i przypominam sobie, że w ubiegłym roku czyniono próby dostarczenia dla naszego przemysłu fosforytów. Były to próby bardzo pomyślne. Jako ich rezultat uważać bowiem można kilka bezpośrednich transportów tego surowca dla krajowych fabryk nawozów sztucznych w Chorzowie i Mościcach. Były to transporty z Murmańska. Mimo, że przychodziły one do Gdyni pod innymi flagami — a nie czerwoną — uważać je jednak można za podstawę rozwoju stosunków handlowych Z. S. R. R. z Polską. Należy przy tej sposobności także przypomnieć, że również Polska sprowadzała w ub. roku szereg artykułów z Rosji jak np. owce, które stanowią wysokowartościową drobnicę.

Zmieniamy temat rozmowy. Pytam o wrażenia, jakie wywołał niedawno pobyt lotników polskich a ostatnio floty wojennej w Rosji sowieckiej.

— Wrażenia te są jaknajkorzystniejsze. W odpowiedzi na wizytę polskiej floty, która bawiła w Leningradzie pod dowództwem admirała Unruga, przybędą do Gdyni dn. 24 sierpnia br. trzy sowieckie okręty wojenne.

— Będziemy zatem w Gdyni widywali ścież czerwoną banderę?

— Naturalnie.

— Jeszcze jedno pytanie. Jak się załoga „Beresiny“ czuje w naszym porcie?

— Bardzo dobrze. Z uznaniem muszę podkreślić przyjazny stosunek waszych władz do statku. Dzięki temu, mieliśmy zupełną swobodę w poruszaniu się na miejscu, czego nie można powiedzieć o pobycie w portach niemieckich. W Hamburgu np. zabroniono nam nawet spacerować po mieście.

# Kobieta, której uśmiech zabija

## Pościg policji za tajemniczą „Czerwoną Rozyną“

Paryż, w sierpniu.

Policja paryska i londyńska poszukują obecnie tajemniczej kobiety, t. zw. „Czerwonej Rozyny“, której zeznania są potrzebne do wyjaśnienia morderstwa, jakiego dokonano z jej powodu. Zamordowanym był człowiek, który już dziesiąty z rzędu padł ofiarą uśmiechu tej kobiety.

### STRZAŁY NA PLACU PIGALLE W PARYŻU.

Plac Pigalle w dzielnicy Montmartre nie należy do najspokojniejszych okolic w Paryżu, szczególnie między północą a godz. 2 nad ranem. A na tym właśnie placu przed paroma dniami wysiadła z auta

wysoka, elegancka kobieta, cała na „czerwono“.

Miała bowiem czerwoną suknię i czerwony kapełusz, z pod którego wypełzały rudoczerwone włosy. Najpierw wyszedł z taksówki mężczyzna, który podał następnie ramię „czerwonej damie“. W tej samej sekundzie z tyłu wyskoczył jakiś osobnik i wydobywszy pistolet,

dał pięć strzałów.

Towarzysz „czerwonej damy“ przy pierwszym strzale krzyknął przeraźliwie, poczem

padł martwy na ziemię.

### KTO STRZELAŁ DO „DON CARLOSA“?

Morderca rzucił następnie broń na ziemię i szybko odbiegł z miejsca zbrodni. Od tej pory nie widziano go już, nie zdołano go też schwytać.

„Czerwona dama“ zaraz po morderczej strzelaninie uskoczyła do taksówki, rzuciła szoferowi jakiś adres i szybko odjechała.

Dookoła zwłok zabitego zgromadziła się grupa ciekawych. Przybyła policja. Gdy jeden z detektywów spojrzał zmarłemu w twarz, zawołał ze zdziwieniem:

— „Popatrz, popatrz! Złapali „Don Carlosa“!

Dziwną osobistością był ów „Don Carlos“, pochodzący podobno ze starej szlacheckiej rodziny hiszpańskiej. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało podobno: Alba Sandra. Wypłynął najpierw w Londynie, potem pojawił się na bruku paryskim.

— Nie wicie, kto z nim był? — zapytał detektyw skupiających się dookoła zmarłego gapiów.

— „Czerwona Rozyna“ — odpowiedzieli zgodnie. Kto jednak strzelał do „Don Carlosa“, tego nikt nie wie.

### DZIESIĘĆ TRUPÓW NA DRODZE ŻYCIA „CZERWONEJ ROZINY“

Policja zaczęła przeglądać akta, odnoszące się do „Czerwonej Rozyny“ lub — jak ją też zwano — „Poll de Carotte“, względnie — jak zwal ją podziemny świat Londynu — „Carotty Hair“. Sprawdzono, że kobieta ta stała się przyczyną śmierci dziesięciu mężczyzn.

Jedni zginęli pod strzałami zazdrosnych rywalów, inni od sztyletów wynajętych morderców, inni wreszcie pod gilotyną. Jej samej nie można było udowodnić nigdy żadnego przestępstwa. Miała pieniądze — i to podobno z jakiegoś spadku. Była niezależną, kochała życie świata podziemnego. Mężczyźni, posiadający majątki i wysokie stanowiska, zabiegali o jej rękę. Wszystkie odrzuciła z uśmiechem.

### POJEDYNEK W SĄSIEDNIM POKOJU.

Pierwszy z tych mężczyzn, którzy przez nią zginęli, był jej

prawdziwą miłością.

Śmierci jego o mało co nie przypłaciła własnym życiem. Rzuciła się pomiędzy swego kochanka a strzelającego do niego rywala.

Kula przeszła przez nią i trafiła w jej kochanka.

Przez sześć tygodni leżała „Czerwona Rozyna“ między życiem a śmiercią. W dniu, w którym wypuszczono ją ze szpitala,

morderca jej kochanka zginął pod gilotyną.

W trzy tygodnie później pewien francuski hrabia i jego przyjaciel zaprosili ją na obiad. Po obiedzie oświadczyli jej, iż postanowili walczyć o jej miłość z bronią w ręku i prosili, aby zaczęła przez chwilę na wyrok losu. Powiedziawszy to, obaj mężczyźni udali się do sąsiedniego pokoju. Rozyna usłyszała 8 strzałów. Gdy wreszcie ośmieliła się ruszyć z miejsca i weszła do sąsiedniego pokoju, ujrzała hrabiego, leżącego na ziemi, przeszytego kulami swego przyjaciela, który również zmarł w godzinę później, skutkiem wpływu krwi z ran, które zadał mu hrabia.

### CZY „DON CARLOS“ DOKONAŁ MORDERSTWA?

Zwyczajnie działa się tak, że jeden z jej kochanków zabijał drugiego, poczem albo sam się strzelał, albo ginął z ręki kata, czy też jakiegokolwiek postaci ze świata podziemnego. Obecnie po śmierci „Don Carlo-

sa“ policji wpadły na myśl różne sprawy z niedawnej przeszłości. Oto np. przed 4 miesiącami popełniono również morderstwo z powodu „Czerwonej Rozyny“. Sprawcy mordu nie ujęto wówczas. Gdy jednak teraz zastrzelony został „Don Carlos“ i to — jak wynika z całej techniki tej zbrodni — przez człowieka ze świata podziemnego — wszystko wskazuje na to, że morderca dokonał

aktu zemsty na „Don Carlosie“,

który ze swej strony był prawdopodobnie sprawcą mordu sprzed 4 miesięcy.

### ZNIKŁA BEZ ŚLADU...

Wszystko to są kwestje, na które nie łatwo w zdecydowany sposób odpowiedzieć. Może jednak to i owo wie sama „Czerwona Rozyna“ i dlatego poszukuje jej teraz na gwałt policja. Zwykle jednak po tego rodzaju wypadkach, jak ostatni na placu Pigalle, znika ona na kilka dni, czasem na całe tygodnie. Dokąd się udaje, nikt nie wie. Z kim? To również zagadka. Może z ostatnim mordercą, który skolei padnie znów jej ofiarą.

Bo uśmiech „Czerwonej Rozyny“ przynosi zawsze śmierć...

## Nauczyciel gimnazjalny, malarz w roli złodzieja sklepowego

Przed kilku dniami policja sosnowiecka otrzymała meldunek o tajemniczym osobniku, który jest prawdziwym postrachem właścicieli sklepów w Zagłębiu. Niezwykle sprytny osobnik ten ukazał się na miejscowym terenie i odwiedzając poszczególne sklepy spożywcze, wyraża chęć kupna jakiegoś droższego towaru. W chwili, gdy właściciel sklepu zajęty jest ważeniem i pakowaniem towaru, kupujący ulatnia się pod jakimś blahym pozorem, a z nim razem znikają paczki tytoniu, herbaty „Maggi“ itp. Kradzież spostrzegana bywa zwykle później, co pozwala tajemniczemu osobnikowi uciec i ukryć się.

W ten sposób okradziono na terenie Zagłębia kilkadziesiąt sklepów, a w żadnym wypadku sprawy nie można było ująć. Wreszcie w ub. sobotę ujęto nieuchwytnego sprawcę wszystkich kradzieży, którego sprowadzono do Wydziału Śledczego w Sosnowcu.

Jest to osobnik w średnim wieku, ubrany znośnie, a nawet z pewną starannością, którego wygląd, oraz sposób wyrażenia się zdradza inteligencję i wykształcenie. W czasie śledztwa złożył on zeznania, które są jakoby spowiedzią jego życia, pełnego tragizmu i nieprawdopodobnych wręcz przeżyć. Na pytanie prowadzącego śledztwo komisarza, dlaczego kradnie, załamuje on ręce i mówi, że jest bez wyjścia i nie ma co jeść. Nazywa się Stanisław Siatkowski i pochodzi ze Lwo-

wa, obecnie mieszka w Krakowie przy ul. Dunajewskiego. Odebrał on dość staranne wykształcenie i skończył wyższe studia. Był profesorem gimnazjum, jednak stracił posadę i przez pewien czas, nie wiedział co z sobą począć. Pracy mimo wysiłków nie mógł już znaleźć, to też stracił nadzieję, wyjechał do Monachjum, gdzie skończył akademię sztuk pięknych. Miał pewne zdolności do pracy w tym kierunku, to też rozpoczął malowanie obrazów, których jednak... nie mógł sprzedać. Przez dłuższy czas nędznie wegetował, utrzymywany najczęściej przez właścicieli majątków ziemskich, księży i doktorów, którzy więcej z litości, niż z potrzeby, zatrudniali go przez kilka dni.

W Krakowie dowiedział się, że odnawiany jest kościół w Sosnowcu na Pogoni i dlatego przyjechał do Zagłębia, chcąc znaleźć pracę. Tam jednak wystarczy zwykły malarz pokojowy, to też z usług jego nie skorzystano — zakończył opowieść swego życia, nie zwykły osobnik.

Zatrzymany nie miał żadnych dokumentów osobistych, toteż celem należytego oświetlenia jego przeszłości i osoby, skomunikowano się z władzami policyjnymi w Krakowie, a równocześnie fotografię jego przesłano władzom uniwersyteckim w Warszawie.

## Śmiertelny skok z mostu kolejowego pod koła pociągu

Nakło. Na moście kolejowym wydarzył się wypadek samobójstwa nieznanego człowieka. W godzinach południowych jechał do Nakła pociąg z Gniezna.

Kiedy wjeżdżał na most kolejowy maszynista spostrzegł kryjącego się za słupem mostu człowieka. Ostrzegł go więc kilkakrotnym gwizdem syreny o na dejsieju pociągu, chcąc zapobiec nieszczęśliwemu wypadkowi. Gdy jednak pociąg znalazł się o kilka zaledwie metrów od nieznanego — ten rzucił się na-

głym skoki pod koła. Maszynista natychmiast zahamował, ale bufory uderzyły już tak silnie w głowę nieznanego mężczyznę, że doznał pęknięcia czaszki. Odwieziono go do szpitala w Nakle, gdzie wkrótce zmarł.

Ponieważ nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów — więc nie stwierdzono kim był samobójca — przypuszczalnie był on włóczęgą — o ile można sądzić z zewnętrznego wyglądu.

## Tragedja nieszczęśliwej wdowy

### Mąż popełnił samobójstwo — Synowie toną

Bydgoszcz. Pod nieszczęśliwą gwiazdą rodzila się wdowa Nowakowa mieszkająca od lat w Bydgoszczy. Coraz to nowe nieszczęścia sypią się jej na głowę. W ubiegłym roku mąż jej, sierżant W. P. Andrzej Nowak, popełnił samobójstwo. Dwaj synowie jakich posiada już kilkakrotnie się topili, lecz jak dotąd zawsze zdołano ich uratować.

Ostatnio na nieszczęsną kobietę spadło nowe zmartwienie. Mianowicie jeden z jej synów, 12-letni

Edmund powoził wozem reklamowym cyrku wędrownego „Sto pociech“. Przez nieuwagę młodego kierowcy wóz dostał się pod tramwaj. Nastąpiło zdarzenie. Wóz reklamowy rozleciał się na drobne kawałki, a chłopiec wpadł pod przednią platformę, odnosząc ciężkie okaleczenia na całym ciele. Na skutek uderzenia głową o bruk Nowak doznał silnego wstrząsu mózgu. Nieprzytomnego odwieziono pogotowie do szpitala.

# Czy Habsburgowie wrócą na tron?

## Arcyksiążę Otto nie zamierza rzucać się w „awanturę” polityczną

Z Wiednia donoszą: Nie ulega wątpliwości, że zmiany, jakie nastąpiły w Austrii wzmocniły kierunek, który zmierza do odrestaurowania monarchii habsburskiej. Sam kanclerz Schuschnigg sympatyzuje z ruchem habsburskim i on to w znacznej mierze przyczynił się do tego, że do Austrii mógł powrócić arcyksiążę Eugenjusz.

Monarchistyczne żywioły w Austrii gorączkowo przygotowują się do wykorzystania ostatnich wypadków wiedeńskich dla swych celów. Centralna organizacja legitymistów wzywa ludność do urządzenia zbiórek publicznych na rzecz przygotowań do powrotu starej dynastji. W głównych ośrodkach monarchistów na Wollzeile i Riemergasse zbiera się stara szlachta austr. nie tylko z Austrii ale i państw sukcesyjnych, z Węgier, Czechosłowacji i Chorwacji. We wrześniu wszczęty ma być nowy ruch, który dla rządu ma być pretekstem do rozpoczęcia rozmów z mocarstwami w sprawie powrotu Habsburgów. Głównym postulatem ma być narazie powołanie Habsburgów do kraju, następnie zniesienie wszelkich antyhabsburskich ustaw, wreszcie osadzenie Eugenjusza Habsburga na fotelu naczelnika państwa względnie wybranie go na prezydenta związkowego.

Centralny organ monarchistów „Der Oesterreicher” w artykule, poświęconym pamięci tragicznie zmarłego Dollfussa napisał: „Gdzie już bylibyśmy, gdyby pan kanclerz Dollfuss tak jak Mussolini miał obok kościoła również tron jako główny filar swych rządów? Tylko w monarchji zagwarantowana będzie bez zastrzeżeń nasza samodzielność, tylko monarchja może uchronić państwo od dalszych gwałtów. Jedynie cesarz jest naszym ratunkiem. Nie dajmy się zastraszyć, chociażby groźby wychodziły z jakiegokolwiek strony”.

### PRÓBNE BALONIKI MONARCHISTÓW.

Doniesienie „Chicago Tribune”, że we Wiedniu odbywała się narada przy udziale wicekanclerza Stahremberga i dyplomatycznych przedstawicieli Włoch, Anglii, Francji i państw Małej Ententy, na której podobno postanowiono nie czynić żadnych przeszkód dla powołania Ottona Habsburga na tron austriacki, oczywiście jest w zupełności zmyślone. Autorom pogłoski chodziło tylko o zbadanie, jak opinja światowa przyjęłaby fakt intronizowania Habsburga w Austrii i ewentualnie na Węgrzech. Wicekanclerz Stahremberg oświadczył sam, że wiadomość „Chicago Tribune” jest śmieszną i tendencyjną insynuacją. Ale nie tylko w tem piśmie pojawiły się podobne wiadomości. Równocześnie w pismach szeregu państw niejednokrotnie równobrzmiące pojawiły się doniesienia, według których miarodajne czynniki zastanawiają się nad tem, jak Otton miałby uroczystie zobowiązać się, że respektować będzie traktaty pokojowe i nie będzie próbował rozszerzyć granic swego państwa. Doniesienie to ma swe źródło w centrali habsburskiej propagandy, aby w ten sposób sondować opinie państw zachodnich.

„Czas” krakowski na temat powrotu Habsburgów na tron pisze m. in.:

„Po nieudalym przewrocie hitlerowskim w Austrii wznagalały się pogłoski, szerzone zwłaszcza przez prasę amerykańską, o rychłym jakoby powrocie Habsburgów na tron austriacki, a w dalszej konsekwencji i węgierski oraz o toczących się jakoby na ten temat rokowaniach z dziedzicem praw dynastji habsburskiej, arcyksięciem Ottonem. Pogłoski te wzmogły się w o-

statnich dniach w związku z podróżą arcyks. Ottona do Włoch, pomnażane wiadomościami, że odbył ma on tam konferencję z Mussolinim i że na porządku dziennym jest sprawa jego małżeństwa z królowną Włoską.

Abstrahując od nonsensów, trzeba zaznaczyć, że sprawa restauracji Habsburgów ma bardzo poważnych zwolenników nie tylko we Włoszech ale także w Anglii i mimo wszystko we Francji, ale że niemniej nie jest sprawa ani szybka ani prosta i że krążące na ten temat wiadomości przyjmować trzeba nader ostrożnie.

Przedewszystkiem ani zwolennicy Habsburgów w Austrii i na Węgrzech, ani, jak wszystko na to wskazuje, sam arcyks. Otto nie mają zamiaru ryzykować żadnej „awantury” i spieszyć się z restauracją za wszelką cenę. Zrobienie jej przedwcześnie mogłoby być chwilową kontrparą dla akcji Niemiec, mogłoby być nawet dogodnie dla małej Koalicji, któraby wyzyskała je dla tem silniejszego skrupowania Austrii czy Węgier, ale musiałaby się wnet skończyć katastrofą. Jak arcyks. Otto tak i jego zwolennicy nie mają ochoty

wyciągać kasztanów z ognia dla drugich, a tem mniej stanowić cel dla nowych przewrotów.

Trwałość restauracji Habsburgów w Austrii osiągnięta być może tylko przy wyraźnem zaangażowaniu się mocarstw zachodnich i to nie tylko Włoch, mogących ją gwarantować bagnietami, ale także i Francji, któraby ją musiała umocnić finansowo. Usunięcie wiadma Anschlussu leży w interesie nie tylko Austrii, ale także wielu innych państw, kto chce korzystać z płynących zeń zysków musi ponieść pewne ofiary.

Spejalne stanowisko zajmują Węgry. Nie ulega wątpliwości, że powrót Habsburgów jest tam możliwy, łatwiej, niż się to napozór wydaje, ale nie znaczy to, by Węgry chciały zato płacić swoich sąsiadom pretium affectionis. Słowem rzecz wymaga długich rozpraw i rokowań i jak dziś rzeczy stoją, nie grozi żadna niespodzianka. W żadnym zaś wypadku nie grożą żadne niemiłe niespodzianki Polsce, chociażby ze względu na przyjazne i lojalne stosunki, łączące nas z Węgrami.

## Czy Wielkopolsce grozi klęska nieurodzajów?

Im bliżej omłotów próbnych, tem bardziej wyjaśnia się sytuacja tegorocznego urodzaju. Jeszcze przed kilku tygodniami urodzaje zapowiadały się klęskowo. Tymczasem dziś stwierdzić można, że zbiory są w Wielkopolsce lepsze aniżeli początkowo przypuszczano. Aczkolwiek ostateczna opinja na temat zbiorów będzie można ustalić dopiero po omłotach, jednakże już dziś można mniej więcej przypuszczać, że tylko zbiory żyta i owsa są znacznie gorsze aniżeli w roku poprzednim. Przyczem oblicza się, że żyta będzie w roku bieżącym mniej o ca 30%. Natomiast odnośnie zbóż innych sytuacja nie przedstawia się źle: jęczmień dał naogół rezultat niezły i to tak pod względem jakościowym jak ilo-

ściowym; również nie przedstawiają się bynajmniej katastrofalnie zbiory pszenicy. Znacznie natomiast lepiej przedstawiają się urodzaje na Pomorzu, gdzie zbiory są b. ładne i to we wszystkich zbożach.

Łącznie z gorszymi urodzajami słyszy się niejednokrotnie o klęsce nieurodzaju w Wielkopolsce. Tymczasem w istocie rzeczy do klęski jeszcze daleko. Klęska nieurodzaju mogłaby mieć miejsce w Polsce dopiero w wypadku klęskowego nieurodzaju ziemniaków jednak dopóki niema klęski w ziemniakach, dopóty n'ema klęski nieurodzaju. Ziemniak bowiem stanowi podstawę konsumcji wsi w Polsce. (AZ.)

## Strajk włoski polskich górników we Francji

### 135 górników z pośród strajkujących dostało wypowiedzenie

Paryż. (PAT) Dzienniki donoszą, iż robotnicy polscy pracujący w kopalniach w Bethune pod Lens ogłosili strajk włoski jako protest przeciw wydaleniu z pracy polaków. Około 200 górników pozostało w podziemiach i wstrzymało pracę w kopalni. Strajkujący oświadczyli, że nie wyjdą na powierzchnię i nie będą pracować, dopóki ich żądania nie będą uwzględnione. Dyrekcja kopalni weszła w rokowania ze strajkującymi, a władze bez-

pieczeństwa pilnują porządku. Strajk młoków francuskich pozostaje pod ziemią z górnkami polskimi, solidaryzując się z ich akcją.

Paryż. (Tel. wł.) 135 polskich górników kopalni Escarpelle, którzy trzymali 14 górników francuskich w kopalni jako zakładników, otrzymali w środę wieczorem przy wypłacie dwutygodniowe wypowiedzenie. Jako przyczynę zwolnienia podano niekoleżeńskie zachowanie się wobec francuskich kolegów.

## Krwawy samosąd we wsi kresowej

### Mściciele zatłukli kijami dwóch gospodarzy

Wypadki zabójstwa na tle zemsty osobistej lub innych porachunków osobistych, są wśród chłopstwa kresowego zjawiskiem bardzo częstym. Powstaje zwykła bójka, która zaostrza się do niepohamowanej wściekłości i budzi w psychice chłopskiej najbardziej krwiożercze instynkty. Dopóki jeden z uczestników bójki nie legnie trupem na placu boju, dotąd bójka nie ustaje.

Ofiarą takiej bójki, wynikłej pomiędzy braćmi Tokarskimi z futuro Charki przy wsi Zabrodzie, pow. kowelski, a Józefem Pińkiewiczem i Grzegorzem Gryszczukiem, był Adam Tokarski. Po dokonany czynie rozeszli się wszyscy spokojnie do swych domów, trup zabitego pozostał na miejscu.

Kiedy wieść o zabójstwie Adama Tokarskiego dotarła do jego rodziców, ojciec

denata Tychon Tokarski, zaalarmował mieszkańców futuro o dokonanej zbrodni. Krew przelaną należało pomścić krwią sprawców zabójstwa.

Gromada „mścicieli” wdarła się gwałtem do mieszkań Gryszczuka i Pińkiewicza i wśród dzikich krzyków i znęcań wywleczono ich na otwarty plac przy drodze wiejskiej, gdzie ich hskrupowano i powiązano za ręce i nogi, a następnie położono obok siebie. I rozpoczął się straszny samosąd: drągami, kijami, polanami i czem kto mógł, przyczyniał się do bestjalskiej masakry, głuchy na dzikie krzyki i błagania o litość masakrowanych.

Orgje te trwały tak długo, aż nieszczęśliwe ofiary wyzionęły ducha. Sprawców obydnego mordu aresztowano.

# Aresztowanie żony i córki „poznańskiego Landru” Lange ma na sumieniu kilka identycznych zbrodni?

Bestjałski mord na Łazarzu jest nadal przedmiotem energicznych dochodzeń władz prokuratorskich i policyjnych. Słusznie pisaliśmy w dniu wczorajszym, że każda minuta i godzina przynosi coraz to nowe szczegóły.

dotyczące nie tylko samej zbrodni, lecz również osoby mordercy Langego.

Dziś nie ulega żadnej wątpliwości, że Lange zamordował swą ofiarę z całą premedytacją. Lange sam zmienia co chwilę swe zeznania i w czasie badania specjalnie podkreśla te okoliczności zbrodni, któreby w przyszłym procesie

mogły zaważyć na jego korzyść.

Lange doskonale rozumie, jaka kara go

czeka. Niemniej jednak stara się ratować przed szubienicą. Dlatego też uparcie stoi przy twierdzeniu, że morderstwo popełnił w wielkim afekcie i w chwili zamroczenia umysłowego.

Tymczasem inne okoliczności wskazują na to, że

**morderca zgóry planował mord,**

W dniu wczorajszym jeden z naszych współpracowników rozmawiał z bratem zamordowanej Nowickiej. Przybył on specjalnie do Poznania na wezwanie prokuratora Zajackowskiego. Z opowiadania Nowickiego wynika jasno, że

Lange po to ożenił się z zamordowaną, by zająć jej majątkiem.

Za pośrednictwem ogłoszenia w jednym z pism poznańskich, poznał Lange zamordo-

waną, która już od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem wyjścia za mąż. Dlatego też zapisała się w jednym z biur matrymonjalnych w Poznaniu. Starających się o jej rękę miała kilku, wśród nich byli nawet ludzie na dobrych posadach. Znalazł się nawet jeden z urzędników wojewódzkich. Niestety nie wybrała żadnego z nich. Poznała bowiem Langego, który

wywarł na niej wielki wpływ.

W dniu 1 czerwca, a zatem w przeddzień ślubu odwiedziła zamordowaną swą rodzinę i powiadomiła ją o ślubie. Tak nagła decyzja zaskoczyła wszystkich. Do tej bowiem chwili Nowicka unikała mężczyzn, a

o zamażpójściu wogóle nigdy nie myślała. Przeciwnie! liczyła się z tem, że w niedługim czasie

rzuci posadę i wstąpi do klasztoru.

## Rodzina zamordowanej sprzeciwiała się małżeństwu z Langem

Nic więc dziwnego, że ślub z Langem, którego przedstawiła jako wyższego urzędnika wojewódzkiego, wywołał pewną konsternację w rodzinie, która sprzeciwiała się temu. Wówczas to pomiędzy Nowicką a jej bratem doszło nawet do ostrej wymiany słów, zakończonej

**całkowitem zerwaniem ze siostrą.**

Brat, jak gdyby przeczuwał, że jakieś nieszczęście spotka siostrę, starał się wszelkimi siłami

nie dopuścić do zawarcia małżeństwa z człowiekiem, którego znała zaledwie kilkanaście dni.

Ostatecznie rodzice zezwolili zamordowanej na zawarcie ślubu i wypłacili jej posag w wysokości 1000 złotych gotówką.

Po omówieniu szczegółów ślubu, zaprosiła Nowicka swą rodzinę na ślub, który odbyć się miał następnego dnia o godz. 5 popołudniu w kościele św. Michała. Gdy następnego dnia rodzina przybyła do Poznania i udała się do kościoła, okazało się, że nowożeńcy wzięli ślub już o godz. 2-giej popołudniu. Godzinę ślubu przesunięto na „specjalne” życzenia pana młodego, który nie chciał, by rodzina Nowickiej była obecna. Wogóle namawiał on Nowicką, by zerwała zupełnie ze swą rodziną, twierdząc, że nie ma to wogóle celu utrzymywać z nią jakiegokolwiek kontaktu.

„Rodzina — według słów mordercy — psuje tylko harmonję w małżeństwie. Wiem o tem dobrze, gdyż sam doznałem przykrego rozczarowania ze swoją rodziną, która nalala mi dość sadła za skórę”.

To tłumaczenie się i przesunięcie godziny ślubu miało jednak inny cel. Lange nie chciał, by go rodzina Nowickiej widziała. Swoją osobę zamaskował tak dalece, że nie dał zamordowanej swej fotografii, by ta nie mogła pokazać najbliższemu jego fizjonomii

Bezpośrednio przed ślubem, wyludził Lange od swej narzeczonej 1300 złotych na rzekome wydatki związane ze ślubem. Po ślubie już nie wyludzał, tylko

**brał pieniądze wbrew woli żony.**

W ten sposób przetrwonil w stosunkowo krótkim czasie przeszło 2000 złotych. Gdzie pieniądze te przejechał, trudno dziś ustalić, w każdym bądź razie mylnie są informacje pewnej części prasy poznańskiej, głoszącej, że Lange przebywał w towarzystwie kochanki w Gdyni czy też w Puszczykowie. Przez cały bowiem czas Lange mieszkał w Poznaniu i

**chodził bardzo często na plażę poznańską.**

Faktem jest, że cały majątek zamordowanej w sumie przeszło 4 tys. złotych

**znikł bezpowrotnie i bez śladu.**

Pieniądze te stanowiły cały majątek Nowickiej, która ciężką i uczciwą pracą przez kilkanaście lat zdołała sobie uciulać wcale niemały kapitał.

Pracowała w Poznaniu przez kilka lat i to u p. Masalskiego przy ul. Wyspiańskiego i u wiceprezesa Sądu Apelacyjnego Nórskiego przy ul. Chelmońskiego. Jako gospodyni cieszyła się wielkim zaufaniem u swych pracodawców. Bezpośrednio potem wyjechała do Kopenhagi.

Ponieważ zbrodnia cała, jak już pisaliśmy, obfituje jeszcze w cały szereg niewyjaśnionych wątpliwości, prokurator Zajackowski rozszerzył śledztwo. Obecnie dochodzenia idą w dwóch kierunkach. W pierwszym rzędzie chodzi o ustalenie dokładnego przebiegu zbrodni. Uzależnione to jest w wielkiej mierze od

wyniku sekcji zwłok, którą obecnie przeprowadza p. dr. Laguna.

Jak się jednak dowiedzieliśmy, wynik jej stoł pod wielkim znakiem zapytania. Trudno bowiem będzie ustalić lekarzowi dokładną przyczynę śmierci.

Po drugie, chodzi o ustalenie dokładnej przeszłości mordercy. Dziś bowiem władze, na podstawie zebranego już materiału dowodowego, podejrzewają zupełnie zresztą słusznie, że Lange popełnił jeszcze kilka identycznych zbrodni na terenie całej Polski.

## Sensacyjny list z Berezy Kartuskiej

Lange bowiem, nie mogąc już grasować jako oszust i złodziej, przerzucił się na inny front. Znając doskonale naiwność kobiet, postanowił wykorzystać tę okoliczność. Dobre maniere i tupet szły w parze ze sprytem. Stał się zawodowym poligamistą i łowcą posagów bogatych paniel. Dziwić się więc nie należy, że na podstawie podanego rysopisu mordercy, nadszedł już dziś

**list z Berezy Kartuskiej do policji,**

w którym autor twierdzi, że Lange podobny jest do kochanka jego żony, która uciekła wraz z nim z domu, zabierając mężowi sporą sumę pieniędzy. Przebywała ona ostatnio w Środzie, lecz od pewnego czasu

**zginął po niej wszelki ślad.**

Również inne poszlaki wskazują na Langego jako mordercę, a w każdym razie na tego, który przyczynił się do śmierci drugiej kobiety. Jakkolwiek jesteśmy w posiadaniu sensacyjnego materiału, nie możemy narazie z niego korzystać, nie chcąc ujawniać wyników śledztwa.

**ARESZTOWANIE ŻONY I CÓRKI MORDERCY**  
Niemniej ciekawy jest los młodego Langego.

Jako syn

**wiedzieć musiał o zbrodni i o bigamii ojca.**

Mimo wszystko jednak jest tem wszystkim strasznie przybity. Dziwną również rolę odegrała w zbrodni tej

**żona Langego i córka, które podobno wiedziały o ślubie Langego z Nowicką.**

Ponieważ jednak w czasie przesłuchów dawały niejasne odpowiedzi, aresztowano je na polecenie władz prokuratorskich.

W ten sposób znalazła się w areszcie cała rodzina Langów za wyjątkiem oczywiście niedawno narodzonego przez aresztowaną Langową, dziecka.

W takiej więc formie przedstawia się sprawa bestjałskiej zbrodni.

Każdy jednak dzień przynieść może nowe sensacyjne szczegóły z przeszłości potwornego mordercy, który niewątpliwie ma jeszcze niejedną sprawkę na swoim sumieniu.

W dniu jutrzejszym zamieścimy rewelacyjną fotografię z miejsca zbrodni. (az.)

## Zbroczone krwią zwłoki rolnika znaleziono w polu

Włocławek. W pobliżu wsi Święcie pow. konińskiego znaleziono w polu zbroczone krwią zwłoki młodego mężczyzny ze znakami gwałtownej śmierci. Powiadomiona o tem odkryciu policja przybyła na miejsce zbrodni, zabezpieczyła zwłoki, poczem przystąpiła do energicznego śledztwa. Już w krótkim czasie, policja wpadła na trop mordercy, który w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do popełnienia mordu.

Zamordowanym okazał się mieszkaniec wsi Święcie, 38-letni Stefan Zienkowski, właściciel niewielkiego gospodarstwa. Jak wynikało to ze zeznań mordercy, którym był 33-letni Marcin

Relewicz, między zamordowanym a mordercą od dłuższego czasu istniały nieporozumienia, wynikłe na tle porachunków osobistych.

Krytycznego dnia Relewicz spotkawszy śp. Zienkowskiego, wszczął z nim gwałtowną kłótnię, w trakcie której uderzył swą ofiarę tępym narzędziem w głowę i — kiedy zalany krwią Zienkowski upadł na ziemię nieprzytomny, zjechał się jeszcze morderca nad swoją ofiarą, chociaż ta nie dawała już żadnych znaków życia.

Zbrodnicego rolnika aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. (lid.)

MAURZYCY JOKAY

# Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „włosny narodów“

(90)

Przekład z węgierskiego

— I pani obwiązałaś mu oparzone nogi welinami szmatami? to go strasznie boleć musi!

— Któżby się tam o niego troszczył; to prawdziwy wisielec; rodzice nie dbają o niego wiele. Ojciec jest biednym stangretem i Bóg wie, gdzie dziś mieszkają.

Ryszardowi lżej się zrobiło na sercu; to więc nie jest syn Palwicza.

— Pani Katarzyno, przybyłem do was z powodu dziecka, za które również od dawna już wam nie płacono. Oddała je wam kobieta, niejaka Bajcsik; imię mu Karol, miał zawieszoną na szyi połowę miedzianej monety i znaczna brodawkę na piersiach.

— O wielmożny panie, dobrze prawdziwie pan zrobisz, płacąc za tego kochanego pocziwego Karolka.

— Któryż to z nich?

— O, jego tu nie ma. On jest w osobnym miejscu.

— W osobnym miejscu? Ryszard poczynął nabierać o pani Katarzynie lepszego wyobrażenia.

— Ja go tu zaraz przyprowadzę, a tymczasem niech wielmożny pan zechce przejść na drugą stronę do czystej izby.

— Nie, ja razem z wami tam iść mogę. Chcę zabrać z sobą tego chłopca.

— Pan go chesz zabrać? O, to co innego. W takim razie będziesz pan miał nieco ambaru, bo Karolek jest bardzo chory.

— Cóż mu jest?

— Zapadł na oczy i dla tego umieściłam go w osobnym miejscu, żeby się reszta dzieci od niego nie zaraziła, bo i on zaraził się od innego, który przed tygodniem umarł na to.

I pani Katarzyna prowadziła swego gościa brudnym podwórkiem do stajni; ze stajni wchodziło się do ciemnego, ciemnego drwalnika; w tej norze spostrzegł Ryszard postać dziecięcą, owiniętą kawałkiem koca. Chłopczyzna na pół nagi leżał na gołej ziemi z oczyma obolałymi, zamkniętymi. Skoro usłyszał odgłos kroków, zaczął jęczeć i wołać: „Daj mi pani kropelkę wody, umieram z pragnienia!“

— Myśny dla tego mu dali to ciemne miejsce — proszę wielmożnego pana, żeby mu światło nie szkodziło na oczy.

— Idźcie przynieść mu wody.

— Dobrze, proszę wielmożnego pana, ale chorym nie powinno się dawać wody; ja nie pozwalam nigdy chorym dzieciom pić wody, bo im to szkodzi.

Ale Ryszard w odpowiedzi na ten traktat higieniczny krzyknął tak, że pocziwa kobiecina o mało co na ziemię twarzą nie padła.

— Natychmiast przynieś mu wody!

Pobiegła i wkrótce wróciła z dzbankiem świeżej wody od studni.

Biedny chłopczyzna nachylił go i jednym chem wypił blisko połowę.

Ryszard zmaczał ręce i ostrożnie przetarł twarz chłopca, potem wyjął z kieszeni białą chustkę i przewiązał mu nią oczy.

Wreszcie podniósł go z postania wiorów i słomy i starannie obwinał swym płaszczem.

Gdy go wyniósł na światło dzienne i przyrzucił się — w jak okropnym był stanie, pojął dopiero, jak słusznie Otton Palwicz nie chciał ożenić się z tą kobietą — która własne dziecko skazała na taką dolę, która zdolna była oddać je i z zimną krwią pozostawić w takim miejscu. Kto wie, gdyby był biedny Palwicz tutaj zszedł się z kobietą, która nosiła na palcu jego pierścienek — kto wie, czy nie byłby jej zabił..

Ryszard zaniósł do powozu malca.

Matka Katarzyna towarzyszyła mu nieodstępnie — któżby jej zapłacił poniesione wydatki?

Posadziwszy chłopca w powozie, Ryszard wyjął portfel i rzucił kobiecie paczkę banknotów.

— W nagrodę za staranne wychowanie.

Pani Katarzyna, spostrzegłszy, że jej płaca

dwa razy więcej, niż żądała, chciała dziękować. Ale Ryszard jej przerwał:

— Wiecie co, matko Katarzyno, że bardzo żałuję tych minionych czasów, gdzie to palono czarownice, bo gdyby was palono — patrzyłbym na to z przyjemnością.

Tem przyjaznym pożegnaniem zakończył nasz rotmistrz wizytę swą w „zakładzie uśmiercania“.

Gdy powóz opuszczał wioskę, zauważył Ryszard na jej cmentarzu, położonym tuż nad drogą, szereg mogiłek, oznaczonych maleńkimi drewnianymi krzyżykami, pomalowanymi na biało, czerwono lub czarno. Te drobne, nad ziemią sterzące krzyżyki, są tu tem, czem z nad powierzchni rzeki Jangse-Kiang wystają głowy Kaimanów, z tą wszakże różnicą, że co Kaimany uskuteczniają w przeciągu jednej chwili, na to tutaj składają się lata męczarni.

Przybywszy do Pesztu, udał się Ryszard prosto do szpitala dziecięcego.

Tylko proszę sobie nie wyobrażać — że to szpital państwowy... Bynajmniej, powstał on wyłączenie ze składek prywatnych i z dobroczynności też tylko publicznej się utrzymuje; państwo zajmuje się nim o tyle tylko, że kilka tysięcy guldenów podatku dochodowego z niego pobiera, pozbawiając temsamem tych pieniędzy politywania godne istoty, którym trojaka winno się liतोść jako dzieciom, jako biednym i jako wreszcie chorym.

Ryszard dobrze obrał to miejsce dla syna Ottona Palwicza. Tam wróca go społeczeństwu i życiu.

W kasie szpitalnej złożył sumę, której procenta wystarczyły na wyleczenie i wychowanie dziecka.

W magistracie zameldował się jako opiekun chłopca. Teraz już Palwicz może spać w grobie spokojny.

## ROZDZIAŁ III.

### Efialtes.

— Nienawidzę mej ojczyzny!  
Jestże cięższe, rozpaczniejsze, straszliwsze słowo?

I można wyobrażać sobie uczucie, co by odpowiadało tym wyrazom, lub czyn, w któryby się wcielić mogło?

Historja zna olbrzymie postacie, które to słowo wyrzekły. Ale wszystkie złamały się pod nim.

Nienawiścią wiedziory, szturmował bramy Rzymu, wygnany z kraju swego Koriolan a z płaczem dziecka odszedł od bram tych, gdy już zemste miał w swym ręku.

Z przekleństwem na ustach opuszczał król Salomon pole bitwy, na którym lud jego zabrał mu koronę, a pielgrzymem pokutnym wrócił na progi białogrodzkiej katedry, by też samą ojczyznę błogosławić.

Belizariusz po trzykroć zaprzysięga nienawiść śmiertelną niewdzięcznej swej ojczyźnie, a gdy jej groźba nieprzyjaciela, ratuje ją po trzykroć ze straszliwej toni; śmiercią wreszcie okupuje ostatni żal do niej.

Staremu doży Foscari nienawiść ojczyzny rozsada serce. Botiwar rzuca z nienawidzonej ojczyźnie pod nogi koronę, ale nie odważa się przeciw niej walczyć.

A Chrystus, gdy na krzyżu wije się w bólu śmiertelnym, woła: „Ojcze, przebacz im!“ — im — rodakom; tym samym rodakom, których przed trzema dniami przeklął w boskim swym gniewie.

Nienawidzić ojczyznę — tej myśli nikt znieść nie zdoła; jamie ona każdego, czyby to był człowiek — Bóg — czy szatan; dopóki tylko powłoka jego ducha jest pył tej ziemi, którą nienawidzić pragnie.

Nienawiść ojczyzny jest niemożliwą. Można ją zdradzić — to prawda. Ale na to nie potrzeba ducha.

Efialtes nie nienawidził Hellady, on ją tylko zaprzedał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Giędy

### Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto stare i nowe zdadne do przemianu 15 t. p. Poznań 17.65		
15 t. p. Poznań 17.70		
165 t. p. Poznań 17.75	17.50	17.75
Usposobienie spokojne		
pszenica 45 t. p. Poznań 21.00	21.—	21.25
15 t. p. Poznań 21.15		
30 t. p. Poznań 21.20		
60 t. p. Poznań 21.25		
60 t. p. Poznań 21.50		
uspobienie: słabe		
Jęczmień browarowy	22.30	23.—
uspobienie spokojne		
Jęczmień jednolity	21.—	21.50
Jęczmień zbiorowy	19.50	20.—
Uspobienie spokojne		
Owies nowy 15 t. p. Poznań 16.35		
Owies nowy 15 t. p. Poznań 16.50	15.75	16.50
uspobienie spokojne		
Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	24.50	25.50
Mąka żytnia I. gat. 0-65% wł. w.	23.—	24.—
Mąka żytnia II. gat. 55-70% wł. w.	18.50	19.50
Mąka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	16.50	17.50
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	20.50	21.50
uspobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	36.50	39.50
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	34.50	35.—
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	33.50	34.—
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	32.50	33.—
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	31.50	32.—
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30.50	31.—
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30.—	30.50
Mąka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27.50	28.—
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24.—	24.50
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	22.—	22.50
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19.—	19.50
uspobienie spokojne		
Otręby żytnie przem. standart	13.—	13.50
Otręby pszenne grube przem. standart	13.—	13.20
Otręby pszenne śred. przem. standart	12.50	12.70
Rzepak zimowy	41.—	42.—
Rzepak zimowy	40.—	41.—
Gorzycza	53.—	55.—
Groch Victoria	36.—	40.—
Groch Polgera	32.—	35.—
Lubin niebieski	11.75	12.50
Lubin żółty	13.—	14.—
Inkarna'ka	145.—	150.—
Makuch Iniany w taflach	22.—	22.50
Makuch rzepakowy w taflach	16.75	17.25
Makuch słoneczn. w taflach 42-43%	21.00	21.50
Śrut soja	22.—	22.50

Ogólne uspobienie spokojne.  
Poznań, dnia 9 sierpnia 1934 r.

## Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 9. 8. 34. Tendencja dzisiejszego zebrańia giełdowego była spokojna.

Z pożyczek państwowych notowano jedynie 5% pożyczek, za którą płacono 62,50 — 62,60, reszta papierów w mniejszym zainteresowaniu.

Z papierów lokacyjnych doszło do notowania jedynie 4½% złotych listów zast. do 41½% — bez kwalifikacji do notowania.

Z akcji bankowych obracano mniejszą ilość akcji Banku Polskiego po 86.— również bez notowania.

## Radio

Sobota, dnia 11 sierpnia 1934 r.

Poznań 6.30 Audycja poranna; 7.25 Odczytanie programu na dzień bieżący, 7.30 Życie kultury art. i społeczne Poznania, 11.57 Sygnał czasu hejnał z wieży Marij., 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.05 Koncert z płyt; 13.00 Dziennik południowy; 13.00 Koncert zespołu salonowego; 14.00 Wiadom. eksporcje polskim; 14.05 Notow. giełdowe; 16.00 Koncert ork. wiejskiej; 16.40 Lekkie utwory fortep. 17.00 Słuchowisko dla dzieci; 17.25 Beethoven Serenada na skrzypce, altówkę i wiolonczel. 18.00 Felj. lit.; 18.15 Koncert zespołu mandolinistów; 18.45 Rozmowa w poradni budowlanej; 18.50 Muzyka z płyt; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Odczytanie programu na dzień następnny; 19.15 Arje i piosenki; 19.35 Piosenki rewjowe; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Koncert Chopinowski; 20.30 Gw. w. z angielsk. słuchaczami Polsk. Radja. 20. Recital śpiewaczy; 21.00 Tr. capstrzyku maryj. woj.; 21.02 Dziennik wieczorny; 21.12 Muzyka lekka; 22.00 Pogadanka aktualna; 22.10 Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 Piosenki z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie; 23.10 Muzyka taneczna.

## Dział urzędowy

Powróciłem z urlopu wypoczynkowego i z dniem dzisiejszym objąłem urządowanie w Starostwie i Wydziale Powiatowym.

Ostrów, dnia 6 sierpnia 1934 r.  
Starosta i Przewodniczący Wydziału Pow.  
(—) Dr. Ekker†

### OBWIESZCZENIE

Urząd Skarbowy podaje ponownie do wiadomości publicznej, iż termin odbioru obligacji 6% Pożyczki Narodowej w kasie tut. Urzędu Skarbowego upływa z dniem 10 sierpnia 1934.

Naczelnik Urzędu (—) Gaca.

### OSTRZEŻENIE.

W dniach 11, 13 i 14 sierpnia 1934 r. od godziny 6-tej do godziny 15-tej przeprowadzać będą oddziały wojskowe ostre strzelanie na południowy-wschód od Przygodzic z kierunku strzału na południe (od Przygodzic w kierunku lasu przez łąki).

Ludność przestrzegam przed zbliżaniem się do ostrzeliwanego terenu w podanym wyżej dniu i czasie.

Ostrów-Południe, dnia 8 sierpnia 1934 r.  
(—) Leja, Wójt kom.

## Kronika miejscowa

sierpień

11

sobota

Kalendarz rzymsko-kat.

Sobota Zuzanny  
Niedziela Klary

Kalendarz słowiański

Sobota Włodzimira  
Niedziela Sława błog.

Słońce wsch.: 4.11

zach.: 19.11

Księżyc wsch.: 5.41

zach. 19.44

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Wojtkiewicz, ul. Sienkiewicza (tel. 83) Apteka Nowa M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino Apollo: „Piękny jest świat“.

Kino Corso: „Zaledwie wczoraj“.

„Carlton“ Występy baletu Bruszewskich

Urodzenia: syna — pomocnik administracyjny Stanisław Kryjom. Zgony: dziecko Marjan Kryjom, 15 minut, emerytowany pracownik kolejowy Józef Mikołajczyk, 68 lat 5 miesięcy.

## Wiadomości kościelne

Porządek nabożeństw w tygodniu od 12 do 18 sierpnia 1934 r.

I. Niedziela 12 po Świątkach (12 sierpnia):

1. Msze św. — o godz. 6 ks. Leciejewski, 7 ks. Andrzejewski, 8 ks. kapelan Boczek, 9,15 ks. Bryliński, 10,30 i 12 ks. Kanonik Jarosz.

2. Msze św. w zakładach: o godz. 7 w więzieniu ks. Leciejewski; kazania: o godz. 9,15, 10,30 i 12 ks. Leciejewski; 4. Spowiedź św. 6,30—10,30; 5. Nieszpory i różaniec o godzinie 3 ks. Leciejewski; 6. Chrzty i wywody o godzinie 1 i 4 ks. Leciejewski.

II. Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny (środa 15 sierpnia):

1. Msze św.: o godz. 6 ks. Andrzejewski, 7 ks. Leciejewski, 8 ks. kapelan Boczek, 9,15 ks. Kanonik Jarosz, 10,30 i 12 ks. Bryliński;

2. Msze św. w zakładach: o godz. 7 w więzieniu: ks. Andrzejewski; 3. Kazania: o godzinie 9,15, 10,30 i 12 ks. Andrzejewski; 4. Spowiedź św. 6,30—10,30; 5. Nieszpory i różaniec o godz. 3 ks. Leciejewski; 6. Chrzty i wywody o godzinie 1 i 4 ks. Leciejewski.

III. Wśród tygodnia:

1. Msze św.: o godz. 6 ks. Leciejewski, 7 ks. Andrzejewski, 8 ks. Kanonik Jarosz, 9 ks. Bryliński; 2. Spowiedź św.: a) codziennie rano 6,30—9,30; b) we wtorek i sobotę także do południa od 5—7 i wieczorem od 8 aż do

## Z ruchu organizacyjnego BBWR w powiecie

### UTWORZENIE KOMITETU GMINNEGO BBWR. W RASZKOWIE.

W środę, dnia 8 sierpnia b. r. odbyło się w Raszkowie zebranie 14 Zarządów Kół B.B. W. R. z terenu gminy zbiorowej Raszków. Zebraniu przewodniczył miejscowy wójt p. Doerfer. Referat organizacyjny wygłosił p. Julian Walczak, kier. sekr. pow. BBWR. w Ostrowie.

W zebraniu wzięły udział Zarządy Kół BBWR.: Drogosław, rolnicy: Ertel Tomasz, Hałdaś Ignacy, Włodarczyk Kazimierz, Kazmierczak Antoni, Wawrzyczek Jan; Janków Zalesny: rolnicy: Szczepanek Piotr, Kozłowski Stanisław II, Szczepanek Józef, Błaszczak Józef, kier. szk. Szkuta Alojzy; Jaskółki rolnicy: Nowacki Maciej, Tyrakowski Tomasz, Rasiak Jan, Indyk Wojciech, kier. szk. Król Stanisław, Jelitów rolnicy: Beta Józef, Juszcak Władysław, Smoliński Antoni, Wypych Ignacy, Zybyła Michał, Moszczanka rolnicy: Walczak Walenty, Kubiś Jan, Rzeklecki Marcin, Stempień Bronisław, kier. szk. Sosna Leonard, Pogrzebów rolnicy: Berkowski Stanisław, Płociennik Tomasz, Wicenciak Józef, Kolenda Wojciech i maszyn. Berkowski Władysław, Przybysławice rolnicy: Przygoda Piotr, Idzior Józef, Łobczowski Wojciech, Piechura Ludwik, Kubica Wojciech, Radłów, rolnicy: Sztukowski Wojciech, Grzęda Tomasz, Maciejewski Jan, Krysiak Stanisław, kier. szk. Adamski Antoni. Raszkówek rolnicy: Ziętek Jan, Walczak Władysław, Walczak Wawrzyn, Witeczak Jan, Pluta Stanisław, Rabczyn rolnicy: Pasternka Jan, Paszkowski Jan, Krug Błażej,

Malecha Walenty; emer. przod. PP. Wieteczka Stanisław, Skrzebowa rolnicy: Maleszka Jan, Turowski Stanisław, Maleszka Julian, Stefański Leon, Świeligów rolnicy: Kosik Jan, Wodniczak Antoni, prac. PKP. Sieracki Leon, Nowostawski Franciszek, robotn. Nowaczyk Andrzej, Szczurawice rolnicy: Brdek Franciszek, Domagała Stanisław, Kuberski Józef, Mielcarek Leon, Brdek Michał, Walentynów rolnicy: Gabrysiak Leon, Chmielarz Stanisław, Parzysz Jan, Szkułdź Marcin i kier. szk. Ulatowski Ignacy.

Po przeprowadzonej nad referatem rzeczowej dyskusji, w toku której poszczególni mówcy witali z radością powstanie silnej organizacji, skupiającej rolnictwo na platformie gospodarczej współpracy z Rządem, dokonał wyboru Prezydium Komitetu Gminnego BBWR. w skład którego weszli: Jan Kosik, rolnik z Świeligowa, jako Prezes Komitetu, Ertel Antoni, sekretarz gminny, jako sekretarz Komitetu oraz Walczak Walenty, rolnik z Moszczanki, Szczepanek Piotr, rolnik z Jankowa Zalesnego, Pasternak Jan, rolnik z Rabczyna, Ulatowski Ignacy, kier. szk. z Walentynowa — jako członkowie Prezydium Komitetu Gminnego.

Zebranie miało przebieg nadzwyczaj po ważny, obfitowało w szereg momentów ciekawych, wyjaśniających wiele spraw gospodarczych i społecznych.

Nowej placówce pracy gospodarczej dla Państwa i Społeczeństwa — życzymy z naszej strony „Szczęść Boże“.

## 7 lat więzienia za napad rabunkowy

Dnia 8 b. m. na wokandzie Sądu Okręgowego toczyła się rozprawa karna przeciwko dwóm oskarżonym L. Sroczyńskiemu ze Strzyżewa i Fr. Wróblewskiemu z Biskupic Zabar.

Trybunał tworzyli: przewodn. s. o. Sawoycki, wotanci s. o. Woźniak, ases. Cukierski, oskarżał ases. prok. Lisewski, bronił osk. Wróblewskiego adw. Różyński.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym dokonanie w dn. 24. 12. 1933 napadu rabunkowego z bronią na zagrodę wdowy Machałowej, zamieszkałej w Kotłowie i dokonanie kradzieży w wysokości około 700 złotych, ponadto osk. Sroczyński odpowiadał za ucieczkę z więzienia sąd. w Ostreszowie.

Oskarżeni do winy się nie przyznali i stanowczo wypierali zarzucanych im czynów zbrodniczych.

Rozprawa karna była tyle ciekawą, że trybunał miał do dyspozycji w zasadzie tylko materiały poszlakowy, gdyż bezpośrednich dowodów śledztwo nie ujawniło. Z tego względu powołano około 30 świadków oskarżenia i obrony, celem wszechstronnego oświetlenia sprawy. Jednak galeria świadków, rekrutujących się głównie z wstępy włociańskiej, nie oświetliła specjalnie szczegółów, dotyczących zbrodni i w ciągu przewodu sądowego zeznania niejednokrotnie nie były zgodne z sobą.

Świadkowie Małachowa i jej zięć Cicharski przedstawili przebieg napadu, z którego wynika, że jeden z bandytów zatrzymał się przy łóżku Cicharskiego, grożąc mu fuzją, zaś drugi podszedł do Małachowej, żądając wydania pieniędzy. Małachowa sterorwzowana wydała zł 170, lecz napastnik żądał 6000 zł i począł przeszukiwać szafę, skąd zabrał jeszcze około 500 zł.

Bandyci opuszczając mieszkanie, zagrozili domownikom, że na wypadek opuszczenia domu przed pół godziną, zabiją całą rodzinę. Po wyjściu jednak bandytów Cicharski wyskoczył z łóżka, chcąc zaalarmować sąsiadów, wówczas jeden z bandytów wystrzelił z fuzji.

Łuska naboju była właściwie jedynym konkretnym dowodem, gdyż poszkodowani nie mogą rozpoznać napastników. Również demonstracja głosów „dawaj pieniądze“ nie naprowadziła poszkodowanych na przypuszczenie, że to właśnie głosy ówczesnych napastników.

Ekspertyza zaprzys. znawcy broni, p. Jagodzińskiego, wniosła ciekawe dane, obciążające wybitnie oskarżonych.

Przemówienie prokuratora, nacechowane stanowczością i rzeczowym nastawieniem w stosunku do dostarczonego materiału przez świadków, wykazało winę oskarżonych. Mec. Różyński w swym przemówieniu, wygłoszonym w obronie osk. Wróblewskiego, udowadniał dobitnie, że przewód sądowy nie wykazał zupełnej winy jego klienta.

Po przemówieniach trybunał udał się na naradę, ogłaszając po godzinie wyrok, zasadzający oskarżonych na 7 lat więzienia i pozbawienie na lat 5 praw obyw. i honor., oraz oskarż. Sroczyńskiego za ucieczkę z więzienia na 6 miesięcy.

Przewodn. s. o. Sawoycki w bardzo rzeczowym umotywowaniu wyroku wykazał pełną winę oskarżonych, oświadczając, że na niekorzyść oskarżonych przemawiały ich dotychczasowe karty karne, świadczące od dłuższego czasu o przestępnej działalności zasadzonych.

Wyrok wywarł ogromne wrażenie na obecnych. Obrona zgłosiła apelację. (s. m.)

końca; 3. Tydzień ma ks. Leciejewski, zastępca jest ks. Andrzejewski.

### ZEBRANIA

Plenarne zebranie Tow. Właśc. Domów i Nier. w Ostrowie odbędzie się dnia 10-go sierpnia 1934 r. o godz. 20-tej w sali hotelu Polonia, w rynku. Zarząd.

### OFIARY NA POWODZIAN.

Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodziąt otrzymał dalsze spłaty w gotówce: Gmina Wtorek zł 28,60. Z urzędowego meczu w piłkę nożną: O. K. S. — Ostrowia zł 13,60. Gmina Biegany zł 25,80. Dwór Lewków zł 95,85. Dwór Kwiatków zł 630. Płatn. Rej. Nauczyc. Raszków 49,39. Gmina Komorów zł 46,50. Wójtostwo Czarnylas zł 220,49. Gmina Lewkowiec zł 60,00. Gmina Bi-

skupice Zaboryczne z 56,20. Zw. Hallerczyków, Ostrów z 15,00. Personel Urzędników Miar z 7,00. Zbiórka z ul. Stare Targowisko, Staro targowa, Żydowska z 19,30. Kostrzewa W za Tow. Przemysł.-Rzemieślnicze 20,00. Gmina Wysoko W: z 35,10. Dwór Sobótka z 54,30. Nauczyc. Rejon. Piatn. Sólńie z 40,05. Kasa Pożyczkowa z 100,00. Wójtostwo Czarnylas z 119,26. Zbiórka z ul. Ogrodowej, Towarowej, Składowej, Ulańskiej, Dr. Odolanowskiej, Gorzyckiej, Kwiatowej, Okólnej z 38,60. Obszar Dworski Antonn z 12,90.

Ogólny stan wpłaconych kwot z 7,292,23.

## Z powiatu i okolicy

### DWUDZIESTOLECIE WYMARSZU I KADROWEJ.

**Skalmierzyce-Nowe.** Dnia 6-go sierpnia bm. Oddział Związku Strzeleckiego obchodził uroczystość 20-tą rocznicę wymarszu I-szej komp. Kadrowej w boje o Niepodległość Polski. W uroczystości wzięli udział Władze Z. S., Przedstawiciele Władz miejscowych i pokrewne organizacje. Uformowany pochód przy dźwiękach Orkiestry wyruszył na miejscowy Stadion K. P. W. Stos ogniowy otoczono czworobokiem zwartych szeregów strzeleckich i zebranych.

Słowo wstępne wygłosił prezes Oddz. Ob. Garstecki Franciszek zaznajamiając zebranych o celu i tradycji obchodu. Punktualnie o godz. 20,45 następuje chwila uroczysta. Komendant Oddz. Ob. Kaźmierczak zarządza prezentowanie broni, składa raport major. w st. sp. Ob. Michałakowi i melduje, że Oddział gotowy do uczczenia boju walców wolności, oraz do pracy dla Państwa. Poczem następuje przywitanie strzelców i zebranych.

W blasku roznieconego ognia Komendant Oddz. odczytuje rozkaz I-go Komendanta Z. S. do I-szej komp. Kadrowej, rozkaz obecnego Komendanta Gł. Z. S. do Oddziałów strzeleckich, listę poległych Kadrowiaków i miejscowych poległych w Powstaniu Wlkp., poczem Oddział prezentuje bron. Zebrani zdejmują nakrycia z głów i następuje chwila milczenia. — Referat wygłosił członek Zarządu Oddz. Ob. Barszcz; w przemówieniu swem podkreślił znaczenie idei leg. nowej, strzeleckiej i obchodu historycznej chwili. W dalszym ciągu wygłosili deklamację członkowie Z. S. p. t. „Dzień 6-ty sierpnia 1914 r.” i „Kochanek Ojczyzny”; referat i deklamację przyjęto burzą oklasków. Prezes Ob. Garstecki w krótkich, lecz treściwych słowach wezwał zebranych do ślubowania wiernej służby Państwu. Odśpiewaniem patriotycznych pieśni narodowych i strzeleckich oraz trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta i I-go Marszałka Polski w miłym nastroju zakończono uroczystość. F-cz.

**Wysoko Wielkie.** — Zebranie B. B. W. R. W urzędzie gimnazjum odbyło się zebranie lokalnego koła B. B. W. R., na którym omawiano sprawę pomocy dla powodzian. Zebraniu przewodniczył miejscowy sołtys p. Przybylski. W toku obrad uchwalono zawiązać sekcje dla zbierania pieniędzy, w skład której weszli pp. Bargiel, Uziński i Habiński Józef. Druga sekcja miała za zadanie zbierać dary w naturze. W skład tej sek-

cji weszli pp. Modrzyński i Brdek. Sekcja pieniężna zebrała kwotę z 35,10, zaś druga sekcja zebrała 6,42 ctr. żyta. Obywatelstwo miejscowe okazało wielkie zrozumienie dla potrzeb na rzecz powodzian.

## Z Poznania

### „Dzień Polaka z zagranicy“

Liga Morska i Kolonjalna w Poznaniu w porozumieniu z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy z okazji 11 Zjazdu Polaków z Zagranicy organizuje „Dzień Polaka z Zagranicy“

Program przewiduje w dniu 11 bm. br. o godz. 19-tej zbiórka organizacji W.F. i P.W. społecznych i zawodowych ze sztandarami na placu strzeleckim mała-kalibrowej przy ul. Ratajezaka, skąd wyruszą na Pl. Wolności. Na Placu zostanie przyjęty raport, wygłoszone przemówienie przez dr. Szulczewskiego. Na zakończenie odegrany zostanie hymn państwowy.

Do 12. bm. od godz. 13—14-tej koncert orkiestry na Pl. Wolności. Od godz. 17-tej do 19,30 koncerty orkiestr wojskowych w parku Wilsona i w parku Solackim. Wstęp do parków tylko dla tych, którzy przy wejściu okażą się posiadaniem broszury „Polak z Ameryki”. Broszura w cenie 25 groszy jest do nabycia w biurze Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Fredry 7, pok. 49, w księgarni Górski i Tetzlaf, a w niedzielę przy wejściu do parków.

### Cieśawy proces o plagjat

W dniu wczorajszym odbył się w S. O. proces o plagjat przeciw kier. i wł. kursów samochodowych „Warsam” p. Barclay de Tolly. Oskarżony wyparł się autorstwa plagjatu. Zawezwany szofer kursów „Warsam” Krupieńczyk, zam. w Janowie koło Gniez na zeznał pod przysięgą, że to on właśnie popełnił zarzucony p. Barclayowi plagjat, wobec czego oskarżyciel prywatny wycofał skargę, wnosząc nową przeciw Krupieńczykowi, który w międzyczasie zdołał po pełnić drugi plagjat.

## Z KRAJU

### Postrzelenie przy kradzieży owoców

W miesiącach letnich mnożą się bardzo kradzieże owoców, które nieraz zamieniają się w poważniejsze wypadki, gdy złodzieje natkną się na stróża lub właściciela ogrodu.

Wypadek taki miał ostatnio miejsce w Pawłowie - Stockim, w ogrodzie owocowym sołtysa Alf. Dujasa. Dostało się do niego 3 osobników, którzy zaczęli zrywać owoce. Spostrzegł to właściciel ogrodu i chciał złodziei usunąć. Ci jednak nie tylko, że nie uciekli na jego widok, ale zaczęli bić sołtysa łaskami, wobec czego musiał on w obronie własnej użyć broni i oddał do napastników 2 strzały rewolwerowe. Ciężko ranny został 20-letni Ignacy Dobrzykowski ze Stawian w pow. wągrowieckim. Przewieziono go do szpitala.

### Zlikwidowane szajki bandyckiej

W ostatnim czasie dokonana jakaś nieuchwytna szajka w tut. okolicy licznych kradzieży i rabunków. Niedawno zamaskowani bandyci dokonali napadu re-bunkowego na samotnie mieszkającą kobietę w Boruji Nowej.

Dzięki energicznemu dochodzeniu policji zdołano ująć całą szajkę, na czele której stał Szulc z Nowej Wsi i Sarbok Józef ze Zbąszynia. Obydwaj odsiadywali już kilkuletnie więzienie.

## Podział na gminy zbiorowe

Na podstawie rozporządzenia Min. Spraw Wewn. powstało w powiecie siedem gmin zbiorowych, a mia nowicie: w Białosłiwiu, Łobżenicy, Mroczy, Nakle, Sdkach, Wysokiej i Wyrzysku.

## Nowi wójtowie

Pan Wojewoda Poznański zwolnił ze zajmowanego stanowiska wójtów: pp. Jozkę z Białosłiwia i Brokera z Mroczy, a zamianował p. Sławińskiego Jana wójttem w Białosłiwiu, a p. Moskalewicz Józefa z Poznania wójttem w Mroczy.

## Topo a przyniołka dziewczynę

We wsi Zakrzewko wydarzył się tragiczny wypadek. Gdy 22-letnia służąca Moder przechodziła koleo przydrożnej topoli, drzewo, pod wpływem silnego wiatru, przewróciło się, przyniatając swym ciężarem dziewczynę. Pierwszej pomocy udzielił dr. Piotrowski. Moder zmarła następnego dnia w szpitalu. (tu)

## HEMOROIDY

wależa do cierpień wylatkowo dokuczliwych i Jenerujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychniastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego pozbycia się ich

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” le-dyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją bóle wvtróżniac się zarazem swem agodem działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach, dro-geryjach lub w wvtwórni Mgr Wolski, Warszawa, ul. Łota 14. Obiaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią nairracjonal-niejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroi-dami. 376f



### NOWOSCI WIOSENNI

Forebki damskie od 0,75  
Parasole od 2,65  
Parasole męskie od 5,40  
Walizy od 1,40  
Kufry

leki płócienne  
leki skórzane  
Portmonetki  
Portfele

Najtańsze źródło zakupu wiko w fachowym skła-dzie specjalnym, gdzie wybór olbrzymi i włas-na pracownia Ceny krw-zysowe

WIKTOR CZYSZ  
Poznań, ul. Szkołna 11  
naprzeciw Szpitala



## Reklama dźwignia

## handlu



## OGŁOSZENIA DROBNE

### SZUKA POSADY

#### SPRZEDAM

2 półroczne Foksteriery czystej krwi angielskiej, dla znawców — amatorów. Zgłoszenia do Dz Ostrowskiego nr. 448.

### PIANINO

czarne, krzyżowe b. dobre do sprzedania. Wiadomość Marchwicki. — Ostrów Kaliski 13. DO 442

#### OKOŁO 15.000

starych dachówek i gąsiorów na sprzedaż Zgłoszenia M. Pilsudskiego 15 m 5. DO 670

### KANY

do mleka 30 litrowe w dobrym stanie tanio do sprzedania. Juszcak — Dr. Odolanowska 10. Dz. O. 445

#### URZĄDZENIE

składu kolonialnego tanio do sprzedania. Zgłoszenia Juszcak Odolanowska 10. D O. 428

### INTELGENTNA

z dobrej rodziny panienka poszukuje posady „wychowawczyni” na b. skromnych warunkach. — Początki muzyki, francuskiego. roboty ręczne, po moc w domu Zgłoszenia oferty do Dzien. Ostr. DO668

### POKOJE

#### POKÓJ

umeblowany, frontowy z osobnym wejściem, e-lektrycznym oświetle-niem z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia, ul. Staszycza 4 m. 1. DO 47

### DO WYNAJĘCIA

pokoje w ładnym położeniu przy ogrodzie, z utrzymaniem lub bez od zaraz lub 1 września do wynajęcia. Gdzie? wska-że Redakcja.

„Dzennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siła wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drohne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Pozn., M. Pilsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpow. wiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dzennika Poznańskiego” Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica osztowa 9 — telefon 33-90 i 11-77